

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJPOLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, „Rolnikiem“, i „Listami ludowymi“. Z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Podatek od wódki.

I.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że wszystkie kraje jednoznacznie domagają się od rządu, aby jakiś dochód z podatków przeznaczyć na zasilenia skarbu krajowego, ażeby kraje mogły opędzić kosztu utrzymywania szkół ludowych, dróg krajowych, budowy szpitali i t. p.

Odbyła się już w tej sprawie na początku tego roku narada przedstawicieli wszystkich krajów we Wiedniu — na której po kilkudniowym rozprawianiu nad pytaniem: skąd wziąć pieniądze na zasilek krajów, uchwalono „podwyższyć w tym celu podatek od wódki.“

Wszyscy tedy od wiosny i tej narady wiedeńskiej wiedzieli, że podatek od wódki będzie podwyższony.

Rzeczywiście też przed paru tygodniami, minister skarbu, Ekscelencyja Korytowski wniósł w parlamencie projekt ustawy podwyższający podatek od wódki.

Nad projektem tej ustawy odbywały

się w ostatnich dniach czerwca długie i bardzo ożywione rozprawy w Kole polskiem. Zdawało się z początku, że z powodu tego podatku przyjdzie prawie do jakiegoś rozbięcia w Kole polskiem, bo jedni byli przeciwni temu podatkowi, inni zaś za nim i wyglądało na to, jakoby nie miało przyjść do zgody.

Nieporozumienia jednak główną przyczyną było to, że niewielu członków Koła polskiego zna się dokładnie i fachowo na gorzelnictwie i potrzeba było aż kilkadniowej dyskusyi, aby rzecz się wyjaśniła wszystkim, a tem samem sprzeczne zapatrywania wyrównały się — i przyszło do zgody.

Ponieważ nietylko między członkami Koła, ale też pomiędzy ludnością w ogóle, wielka liczba jest takich, którzy nie są obeznani z tą sprawą, dlatego chcemy ją w miarę możliwości wytłumaczyć także naszym czytelnikom.

Otóż przedewszystkiem podwyższenie podatku odnosi się właściwie nie do tej wódki, którą zwykle pijemy w kieliszkach, lub kupujemy w zamkniętych flaszkach — lecz do *czystego spirytusu*. Jestto tedy podatek nałożony na gorzelników. Oczywiście,

skoro gorzelnicy muszą od każdego hektolitra, czyli od „beczki 100 litrowej“ spirytusu płacić wyższy podatek, to będą też spirytus drożej sprzedawać — a w skutek tego wódka z tego spirytusu zrobiona stanie się droższą.

Spirytus zaś wyrabiają w dwojaki sposób: Pędzą go albo tak zwane gorzelnie rolnicze, jakie widzimy po obszarach dworskich, albo przerabiają go *fabryki cukrowe* i tak zwane *rafinerye spirytusu*.

Miedzy fabryką spirytusu a gorzelnią rolniczą jest taka prawie różnica, jak miedzy fabryką sukna, a sukiennikiem wyrabiającym sukno na domowym warsztacie. Fabryka pędzi wódkę w daleko większej ilości i tańszym kosztem, a gorzelnia pędzi wódkę w daleko mniejszej ilości, ale koszt pędzenia jest daleko większy.

Ponieważ w skutek tego fabryki spirytusu mogłyby zupełnie zrujnować gorzelników rolnych, tak jak fabryki sukna zrujnowały naszych sukienników, a fabryki szewskie naszych szewców — dlatego rząd dla obrony gorzelników rolnych ustanowił najpierw tak zwany *kontyngent*, który po polsku moglibyśmy nazwać: „*działem*“.

Mianowicie obliczył ile beczek 100 litrowych spirytusu potrzeba w całej Austrii — i przyszedł do przekonania, że wystarczy *1 milion* hektolitrow. Ten milion hektolitrow rozdzielił tedy miedzy wszystkie gorzelnie — i każdej wymierzył, ile stulitrowek może każda gorzelnia rolnicza i fabryczna wyrabiać rocznie za podatkiem zwykłym, który dotychczas wynosił 90 kor. od stulitrow.

Kto zaś wyrabiał spirytusu więcej, niż jego dział, czyli kontyngent wynosił, ten płacił od tej nadwyżki podatek wyższy — bo 120 koron.

Oprócz tego jeszcze jedną ulgę przyznał rząd gorzelniom *rolniczym*, a mianowicie tę, że rolnicze gorzelnie płaciły od swego działu podatek niższy, aniżeli fabryki spirytusu. Ta zniżka wynosiła dotychczas koron 10, tak że fabryki spirytusu płaciły od stu litrow spirytusu 90 koron, a gorzelnie rolnicze tylko 80 kor.

Rzecz to całkiem słuszna bo fabrykant

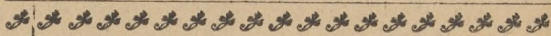
zawsze może więcej płacić, niż mały przedsiębiorca-rolnik. (Szkoda tylko, że rząd takiego porządku nie zaprowadził n. p. miedzy fabrykami obuwia, a warsztatami szewskimi, a mianowicie, że nie obliczył ile par butów wolno ma być wyrabiać fabrykantowi, a ile par butów ma pozostać dla szewców. A także, że podatek zarobkowy wymierzy każdemu szewcowi przynajmniej w najniższej mierze, bez względu na to, czy co zarobi lub nie.)

Lecz wróćmy do podatku na gorzelników.

Nie wiemy dlaczego rząd zamiast po prostu ustanowić, że mała gorzelnia rolnicza płaci od stulitrowki spirytusu 80 kor., a fabrykant spirytusu 90 koron — zaprowadził taki porządek, że *wszyscy wyrabiający spirytus, czy fabrykanci czy rolnicy* płacą 90 koron, lecz rolnikom zwraca następnie kasa podatkowa 10 kor. — i nazwał ten zwrot z łacińska „*bonifikacją*“ — czyli „*dobrodziejstwem*“.

Mogło się to stać chyba dlatego, że gdyby gorzelnie rolnicze płaciły tylko 80 kor., toby kupcy żądali od rolników, aby im spirytus taniej sprzedawali, i rolnik traciłby na cenie spirytusu. Tak zaś jak jest obecnie, to gorzelnie rolnicze biorą wyższe ceny za spirytus i rząd ich niejako chroni przed wyzyskiem — i chyba to jest pewnego rodzaju dobrodziejstwem.

Wyjaśnwszy jaki jest sposób pędzenia spirytusu i jakie jego obecne opodatkowanie — napiszemy w następnym artykule, jakie zmiany mają być zaprowadzone w obecnem jego opodatkowaniu.



Półrocze się skończyło

prosimy o odnowienie prenumeraty. — Niektórzy PP. prenumeratowie mają zaległości jeszcze z zeszłego roku, a nawet dawniejsze — prosimy o spłatę choćby małemi kwotami, cent do centa, a dług się powoli wyrówna.



Do Józefa Nocka i Jantka z Bugaja.

O szczęśliwa Polska ziemio, cześć tobie i chwała,
Ześ tak dzielnych synów już na świat wydała,
O szczęśliwi mieszkańcy w polskiej wiejskiej chacie,
Ze prostych serc polskich, już wiersze czytacie
To co ja wam piszę — serce mi dyktuje:
Które radość niezmierną razem z Wami czuje
Ze w prostej siermiędze duch poezji żyje,
Bo w prostej duszy, duch się Boży kryje
I w ludu ubogim ma swe królowanie...
Abyś był uwielbion miłosierny Panie.
Miłość Boga, Ojczyzny z oświatą na czele
Dadzą nam zwycięstwo — to mówię wam śmieie
Do zgody i jednności dłoń sobie podajmy
Naszej drogiej Ojczyźnie zaginać nie dajmy
„R ó w n o ś c i i j e d n o ś c i“ wszystkim nam potrzeba
Byśmy za morzami nie szukali chleba
Bo to matka nasza, ta ojczyzna droga
Myśmy na niej urosli i poznali Boga,
Ona nas karmiła — żywiła w młodości
Oby nas przyjęła tęskniących w żałości.
Polskie dzieci z za morza proszą Cię Panie
Daj nam Ojczyzny miłej oglądanie.
Wy Bracia w Polsce i my tu za morzem
Nie mieczem lecz piórem my sobie pomożem
Piórem do j e d n o ś c i wszystkich nawołujmy
W zgodzie i miłości społecznie pracujmy.
A gdy będą bracia czytali te słowa
Może ze snu powstaną — wzrosnie siła nowa.
Do pracy Polacy do oręża-pióra
Może nasza praca w prostocie coś wskóra,
Może Bóg wysłucha to nasze wołanie —
I da nam Ojczyzny naszej zmartwychwstanie,
Gdy „miłość braterska“ złączy serca lasze
Zrosną się rozdarte polskie ziemie nasze,
Polska w kajdanach nie będzie jęczała
Wróci dawna świetność i wolność i sława!
Maryjo Najświętsza, o Królowo Polski
Wspieraj swoje dzieci i osładzaj troski.

Ja co to piszę nauk nie posiadam
Co czuję w duszy we wiersze układam.
Płyną słowa proste ze serca prostego
Ojczyznę i braci mych kochającego.
Może trafię do serca, w polskich włościach dusze

Zachęcę do zgody, do czynów poruszę.
Przeczytajcie sami i drugim podajcie
Do miłości bratniej wszystkich zachęcajcie!

Antonina Woźniakowa.

W sprawie pastwisk w lasach rządowych.

Z dyrekcyi głównej zarządu lasów i domen skarbowych otrzymaliśmy następujące pismo:

J. W. Księżę Pośle! Artykuły w numerach 21, 24 i 25 czasopisma „Wieniec i Pszczółka“, w których podniesione są zarzuty przeciw administracyi dóbr państwowych z powodu stawiania ludności rzekomo nieuzasadnionych przeszkód w paszeniu bydła w lasach państwowych, spowodowały J. E. Pana Namiestnika do polecenia mi, bym w Jego imieniu wyjaśnił J. W. Księdzu Posłowi stan sprawy.

Ministerstwo rolnictwa zarządziło re-skryptem z 24. stycznia 1907 (czy 1908?) l. 601/17, aby pozwalać na paszenie bydła w tych wszystkich lasach państwowych, gdzie może to mieć miejsce *bez szkody dla gospodarstwa leśnego*.

Wprawdzie więc Ministerstwo orzekło zasadniczo dopuszczalność paszenia bydła w lasach państwowych, uczyniło jednak odnośnie pozwolenie zarządów kameralnych zawisłem od względów na gospodarke leśną; ludność jednak nie chce brać tego na uwagę i sądzi, że zarządy krzywdzą lud, nie wpuszczając bez ograniczenia bydła do lasu.

Gdy mniej więcej przed miesiącem doszły mych uszu zażalenia przeciw zarządowi puszczy niepołomickiej w tym kierunku, umyślnie pojechałem na miejsce i przekonałem się, że trawy w lasach niepołomickich jest niezwykle mało, ziemia tam bowiem licha, piaski lub torfy, porosły borowiną, mchami i sitowiem, a gdzieśniedzie tylko trawą, którą użytkuje naturalnie w pierwszym rzędzie własny personal skarbowy, (któremu wolno jest trzymać tylko ściśle oznaczoną niewielką ilość bydła, a nie po kilkanaście sztuk, jak twierdzi korespondent z Baczkowa w Nr. 25. czasopisma), a następnie ludność włościańska kupująca za przystępne ceny licencye na trawozbiory w młodszych częściach lasu, obfitujących bardziej w trawę,

których to licencyi n. p. w samym okręgu gospodarczym „Gawłówek“ wydano do połowy czerwca b. r. 252 sztuk.

Wszystkie blaki i łąki dzierżawi tylko ludność miejscowa. — Mimo tego ludność jest niezadowolnioną, marząc tylko o wpuszczeniu bydła w bujną *trawę wśród kultur*, co jednak jest wykluczonem ze względów gospodarczych, gdyż bydło by je spało, zdeптаło lub uszkodziło, wielki nakład pracy i pieniędzy poszedłby na marne, a lasy te dostarczające ludności drzewa i zarobku zamieniłyby się z czasem w typowe, wręcz zasadom racjonalnej gospodarki sprzeciwiające się pastwiska gminne.

Jeżeli niektóre zarządy kameralne nie zwracały przedtem należytej uwagi na zaspokojenie potrzeb ludności, to *obecnie Dyrekcyja nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby stosunki te poprawić*, a okoliczność, że całe zręby w pojedynczych okręgach gospodarczych rezerwuje się wyłącznie na potrzeby ludności okolicznej, że rozległe łąki w zarządach puszczy niepołomickiej także wyłącznie tej ludności się wydzierżawia, są tego wymownym przykładem.

Jeśliby też Dyrekcyja zauważyła, że zarządy nie spełniają swych obowiązków w kwestyi dopuszczania bydła włościańskiego do paszy w lasach państwowych, nie omieszkałaby i w tym kierunku wziąć ludność w swą opiekę.

Jak J. W. Ks. Poseł sam przyzna, ludność czytając numer 24 i 25 „Wienca i Pszczółki“ musi nabrać przekonania, że pasza w lasach państwowych jest *bezwąrunkowo* dozwoloną i uważać się za krzywdzoną przez zarządy kameralne wtedy, gdy one tylko stosują się do poleceń Ministerstwa.

Okoliczność ta jest przyczyną, że jak właśnie zarządy donoszą, ludność zaczyna się mocno burzyć.

Pozwalam sobie tedy zwrócić się do J. W. Ks. Posła z uprzejmą prośbą, by wyjaśniając ludności całą kwestyę, wpłynął uspokajająco na umysły i zapobiegł nieuzasadnionemu rozgoryczeniu przeciw administracyi dóbr państwowych.

Zechce J. W. Ks. Poseł przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Szczesny Cieński
c. k. Radca Namiestnictwa.

Od redakcyi. Jesteśmy wdzięczni JWP. Radcy za uprzejmy list i wyjaśnienie sprawy.

Być może, że znalazła się pewna ilość czytelników, która źle zrozumiała to, cośmy w sprawie pastwisk pisali w poprzednich numerach. Sądzymy jednak, żeśmy dość wyraźnie napisali, że w młodych kulturach leśnych pasanie bydła *nie może być dozwolone*.

Zresztą skoro już zarządy leśne otrzymały polecenie od głównej Dyrekcyi — za którego wydanie niniejszem JWPanu Radcy wyrażamy szczerze uznanie i podziękowanie, sądzymy, że przy wzajemnej dobrej woli i przy opiece, jaką JW. Pan Radca przyrzeka otoczyć ludność wiejską, sprawy te ułożą się pomyślnie, a rozgoryczenie zostanie usunięte.

Dla ratowania małych posiadaczy.

Według ustaw naszych, nie tylko urzędnikowi nie wolno odebrać całej pensyi, a rzemieślnikowi wytwórczych narzędzi, ale nawet ostatniemu szubrawcowi nie można wziąć całej gotówki przy nim znalezionej, — na zaspokojenie pretensyi wierzyciela.

Ale za to chłopu z dziewięciorgiem dzieci, który prócz okaleczonych często przez pracę dziesięciu palców, posiada ćwierć, a czasem tylko pół ćwierci morga gruntu, można dla pokrycia pretensyj zabrać ten kawałek ziemi a chłopu na mróz wypędzić z dzieciakami; niech giną z głodu, niedołągi!

Zważywszy taką sprzeczność w ustawie, zapytuję, czy nie możnaby wnieść do rządu takiej rezolucyi:

„Wzywa się rząd o przedłożenia Radzie państwa następującego projektu ustawy:

„Realności włościańskie o tyle tylko podlegają egzekucyi, o ile bezpośrednie

podatki gruntowe od nich opłacane nie przerosną rocznie kwoty 10 koron“.

Posłowie, którzy zajęliby się tą sprawą i do urzeczywistnienia doprowadzili, to uzyskaliby, iż tyle setek chłopów nie schodziłoby corocznie na dziady. Przejściu takiej ustawy w Radzie państwa, nie przeszkadzałby nikt, bo ona podciąłaby jedynie nogi drobnym żydowskim lichwiarzom i to tylko w Galicyi wschodniej. Na zachodzie bowiem, bardzo jest mało takich biedaków gruntowych, płacących niżej 10 koron. — Polecam rzecz tę posłom dla dobra ludu pracującym.

T. W.

Od redakcyi. Sprawę tę obrony małej własności przed chciwymi łapami lichwiarzy, posłowie nasi chrześcijańsko-ludowi już poruszali w parlamencie. Przed paru zaś dniami mówił o tem ks. Redaktor w parlamencie, jak to Czytelnicy dowiedzą się, gdy wydrukujemy tę mowę.



List z Buffalo w Ameryce.

Do szanownego Wydawcy pisma *Wieniec-Pszczółka*.

N. b. p. J. Chr! W tych dniach dostałem pismo powyższe od mego przyjaciela i przejrzaawszy go, zainteresowali mnie dwaj poeci i to chlōpi! Bardzo to pocieszający objaw, że naród polski prosty niemczony poczyną myśleć i te myśli na papier przelewać i tem pobudza innych do myślenia, do wiary w Boga i miłości ojczyzny, do podniesienia ducha polskiego, którego chcą zgniebić wrogie nam zaborcze rządy jak wiemy z ostatnich świeżych zamachów na twierdzą polskości pod Prusakiem. Lecz ducha polskiego niemożna skuć w kajdany — żyje i żyć będzie, czego mamy świeży dowód z powyżej wspomnianych polskich poetów-chłopów, my tu w Ameryce myślimy, też pracujem dla idei Polskiej, dla podniesienia polskości. Są między nami zacni Polacy i przezacne Polki, którzy nie szczędzą trudu i kosztu dla polskiego Imienia. Między innnymi znajdując się i dwie poetki

polskie, kobiety z elementarnem tylko wykształceniem, których wiersze dość liczną tchną wiarą w Boga i ojczyznę, czyli religijno-patriotyczne. — Powiedziałem dość „liczne“ — ponieważ w ubiegłym półroczu t. j. od 1 grudnia 1907 do 1 czerwca 1908 ułożyła jedna tylko kobieta i to przy zajęciach domowych — wierszy pojedynczych 3 tysięcy 680 różnej treści, ze swej głowy, bez obcych słów oryginalnych — które gdyby były rozpowszechnione wielce by zainteresowały lud polski. — Dotąd są w notatkach i mało komu znane. Ta kobieta mieszka w Buffalo N. 3. 293 Lovejoy, nazywa się Antonina Woźniak, lat 48. Córka jej starsza lat 28. również ułożyła różne wiersze religijno-patriotyczne. — Imię jej Matylda, zamężna Pawlak zamieszkała 69. Wheadpieldsta North Tonawanba N. Y. North Ameryka. — Niemożna tak wiele w jednym liście pomieścić.

Może Sz. Redakcja co z tego zechce zamieścić w gazecie „Wieńca-Pszczółki“ jeśli się nada — a gdy będziemy żyli, może będziemy więcej mogli posłać poezji dla ludu Polskiego.

Jan Woźniak.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Nadszedł lipiec — miesiąc żniwa — przesyłamy tedy wszystkim naszym Czytelnikom serdeczne: „Szczęść Boże!“ Niech Wam wszystkim błogosławi Pan, Stwórca świata, abyście zbierali z radością, coście zasiali z trudem!

— Po żniwach, da Bóg zbierzemy się we wrześniu na zjazd naszego stronnictwa, najpewniej w Krakowie. Pamiętajcie o tem i agitujcie, aby nasze zebranie było najliczniejsze. Przypominamy, że zgłaszać się należy już teraz, abyśmy wszystkim, którzy zechcą przybyć do Krakowa, mogli zapewnić tańszą kolej i stosowne pomieszczenie.

— W powiecie chrzanowskim zbiorą się komitety wyborcze okręgowe w nie-

dzielę, 5. lipca w Chrzanowie, w sali rady powiatowej, w celu wspólnej narady nad wyborem posła do Sejmu krajowego w tym powiecie, oraz dla wysłuchania tych kandydatów, którzy zamierzają się ubiegać o mandat w tym powiecie.

— W dniach 6 i 7 lipca odbędzie się walny zjazd towarzystwa Kółek rolniczych w Przeworsku.

— We Lwowie odbył się w tym tygodniu proces Siczyńskiego mordercy hr. Potockiego przed sądem przysięgłych. Rusini chcieli, aby Siczyńskiego nie sądzono w Galicyi, lecz w Wiedniu lub na Bukowinie, sąd jednak odrzucił to żądanie.

Po dwudniowej rozprawie, w czasie której broniło Siczyńskiego pięciu ruskich adwokatów — sędziowie przysięgli zatwierdzili jednomyślnie winę Siczyńskiego, a sąd wydał na podstawie tego orzeczenia wyrok, zasądzający Siczyńskiego na śmierć przez powieszenie. Hrabina jednak Potocka wniosła od siebie prośbę o ulaskawienie Siczyńskiego — więc jest rzeczą prawnie pewną, że Siczyński nie będzie powieszony, a tem samem Rusini-ukraińscy nie będą mieli męczennika, lecz pospolitego zbrodniarza, który będzie całe życie rozpamiętywał w więzieniu skutki hajdamackiej polityki.

— W Cieszynie odbywał się w niedzielę zjazd sokoli i poświęcenie sztandaru, na które przybyło sporo gości z Krakowa i innych miast polskich. Gdy pochód szedł przez miasto, zebrał się tłum Niemców, przeważnie niedorostków, którzy opadli spokojnie idących Polaków — i pokaleczyli dużo osób. Koło polskie wniosło z tego powodu w parlamencie interpelację.

— Petardę rzucił wczoraj jakiś niemiecki student na schody gimnazjum polskiego. Pocisk rozleciał się ze strasznym hukiem po klatce schodowej. Stróż, który wypadł z mieszkania nic z powodu dymu nie widział, tylko przechodnie widzieli uciekających trzech smarkaczy, może piętnastoletnich. Dzieci dyrektora, który w sąsiednim mieszkaniu budynku, zachorowały z przerażenia. Tak daleko posuwa się podżegana przez ludzi w rodzaju Widenki i Ruffa, młodzież niemiecka! Wstyd i hańba! —

Z pod Prusaka. Koloniści żądają wywłaszczenia polskich gospodarzy. — Z Wrzesińskiego piszą „Gońcowi Wielkopolskiemu”: Kilku kolonistów z parafii Biechowskiej, ze Skotniki i to „katolików“ udało się do komisji kolonizacyjnych z prośbą — ażeby przeprowadziła wywłaszczenie sąsiadujących z nimi gospodarzy Polaków.

Owi koloniści, to sąsiedzi, przyjaciele i znajomi Frankenreutera i Lindendeckera, znanych z awantury kolejowej z p. Kończakiem z Krotoszyna.

Na swe podanie otrzymali od komisji odpowiedź, że wywłaszczenie wymienionych gospodarzy nie jest chwilowo na czasie!

Z Królestwa polskiego. Na komorach pogranicznych Kólestwa polskiego, odbywają się rewizye bagażów z niebываłą dotąd drobiazgowością. W Szczypiornie zdjęto jednemu z podróżujących kapelusze z głowy i po znalezieniu wewnątrz stempla firmy niemieckiej, oddano do oclenia. Innemu zapisano parę żółtych kamaszków zapasowych, na paszport kupiecki. Oficjaliści notują nawet odzież podróżujących za półpaskami, a w razie zauważania zmian przy powrocie przejeźdnego, sprawdzają i konfiskują ubrania nabyte za kordonem.

Wojna żandarma z babą.

Z żalem donoszę o krzywdzie, która mnie spotkała. Otóż za takse wojskową w kwocie 10 kor. za mego syna, zasekwestrowano mi świnie, co była przez noc z małemi. Dnia 3. kwietnia zabrali mi ją; był żandarm Zażycki, sekwestrator Winiarski, policyant Porębski, Michał i Franciszek Wiśniawski urzędnicy. Ja poczęłam te świnie bronić, trzymałam ręką za haczek i mówiłam: „panowie nie pozwolę, bo to moja praca, nie pozwoliłam do sekwestracji, to i teraz nie pozwolę. Rzucili się jednak wszyscy, mnie cofnęli, drzwi otwarli, odrzucili prosię od świnie i świnie zabrali. Ale nie kontentowali się tą świnia, bo chcieli

jeszcze i mnie zabrać. Żandarm wyjął łańcuchy z torby, — i popychał mnie naprzód. Dzieci wyszły się przypatrywać, tak żandarm przyskoczył do chłopaka i trącił go na gnój i koszulę na nim stargał, mnie zaś chciał koniecznie zabrać do aresztu, alem uszła do izby i tam się zamknęłam. Żandarm posłał po policyanta Porębskiego, po kowala do drugiej gminy, aby przyszedł z przyrządami wyważać drzwi; przyszła potem i straż gminna pod mój dom i wachmistrz żandarmeryi, aby mnie zabrać. Było to już pod noc, tak ja z domu uciekła i nie przyszłam trzy dni. Nazajutrz mnie szukali żandarmi i cała rada gminna.

Z powodu zabrania świnie od prosiąt poniosłam wielką szkodę, zdechły mi 3 prosięta, 6 się chowa, ale są takie marne, że mi je ani chować, ani komu sprzedać, bo nikt kupić nie chce.

Na dobitek tego wszystkiego, dostałam wezwanie do sądu. Na terminie pytał mnie sędzia, czym biła sekwestratora żarnówką i czym go wyzywała. Chciałam zdać do protokołu jak było od początku do końca, lecz sędzia powiedział mi, że tu protokołu nie potrzeba i że dostanę drugie wezwanie. Drugie wezwanie dostałam do sądu karnego. W sądzie karnym mówiłam, czy ten pan sekwestrator nie mógł innego fantu wziąć, tylko świnie, przez co mi się prosięta zmarniły. Sekwestrator powiedział, że mu to się tak podobało, a sędzia potwierdził, że co się sekwestratowi podoba, to mu wolno wziąć i przenieść dokąd mu się podoba. Kary dostałam 10 koron na ubogich gminy woli Batorskiej. Zrobiłam rekurs i skarżyłam przez adwokata w Krakowie o odszkodowanie. Rozprawa była 16 czerwca i przyszło orzeczenie, że będzie nowy termin, ale jeszcze nie wiem kiedy.

Co ja krzywdy ucierpiała przez to, że się nie upominali u syna o takse wojskową, tylko przyszli wprost do mnie. Syn byłby im przecież zapłacił.

Anna Polakowa z Woli Batorskiej.

Prawdziwa wartość pracy.

P. Jez. Chr! Szan. Redakcyo! Słuchając i czytając to, co inteligentnicy mówią i piszą o wartości pracy umysłowej, w którą włożyli duży kapitał — ponad fizyczną pracę biedaków, którzy żadnego nakładu pieniężnego nie potrzebują do niej użyć, — myślę przecie, że tak jak w człowieku głowa z oczami, które kierują jego czynnościami i ruchem i ustami, które zasilać żywnością członki, utrzymują ciało w mocy, a przytem ręce i nogi, nie ostałyby się bez tułowia, choć ten za podrzędną część ciała się uważa, — tak samo praca ciężka robotnicza jest podstawą bytu wszystkich stanów, choć tak nisko jest przez wielu ceniona.

Nawet dziś, wyznać trzeba, niestety, owa umysłowa praca „mądrych“, po większej części nie do tego jest skierowaną, aby dobru publicznemu i poratowaniu biednych służyła i nawet nie do tego dąży, aby samym tym inteligentnym być możliwy zapewniła; oni jej używają za środek do z bogacenia się kosztem niższych.

Mają nas za ślepych, upośledzonych, którymi zajmować się nie warto i którzy są na to, aby im służyć za podnożek. Lecz czyż raczej nie mają powinności nas podnieść ku sobie, tak jak miłośnierny bogacz, co litując się nad ślepych lub chromym biedakiem, pomoc mu niesie?

A iluż jest takich, co jakiś fundusz, jak n. p. zapomogę urzędowo przeznaczoną dla poszkodowanych, zatają zręcznie przeważną część, a odpowiadają zgłaszającym się: „My więcej dla was nie mamy!“ — Ale potem za te pieniądze odjęte do ust nędzarzom, cieszą się po balach, teatrach i zagranicznych krajach!

I tak, pod pozorem, że pracą swą, delikatną, umysłową, służą narodowi, oszukują nas ślepych; choć oni pobierają stałą pensję i na starość emeryturę, a my co zarabiamy dziennie po kilkadziesiąt groszy, a rzadko więcej, a i ten zarobek jest niestały, okolicznościowy, — płacimy razem z nimi podatki, drzewo, doktora itd. na co nieraz ściągają z nas cały miesięczny zarobek.

Błędnie się też chwala swoją „wyższą, nauką“, bo bywa z nią tak jak z tym koniem, którego chłop czasem drogo kupi, a ten zdycha lub choruje. Ich nauka nieraz tyle warta. Jakakolwiek jest praca, by była wydatną, potrzebuje gruntownej nauki, więc też i nie każdy rolnik umie dobrze siać, kosić i młócić, ale przynajmniej kapitału na to nie zmarnował. Ten jednak, który i najlepiej robotę wykonywa, nie wiele z ziemi wyciągnie w dzisiejszych czasach — a zwłaszcza jeśli klęska jaka wypadnie.

Praca zaś umysłowa inteligentów, choć drogo się płaci za nią i drogo ją nabywa, często żadnej nie ma wartości, bo nietylko nie przynosi ludziom pożytku, ale czasem też wyrządza szkodę.

Dodać jeszcze trzeba, że na rządowe posady powciskali się ludzie całkiem bez zdolności. Cóż oni dobrego tam zdziałać potrafią? Taki człowiek często w niezgodzie z sumieniem żyjący, bierze pieniądze od rządu i żydów i tym ostatnim ułatwia zagarnianie kraju, a ludowi zaleca tylko cierpliwość i posłuszeństwo. Ale to tak zawsze nie będzie. Jeżeli ten tułów, którym my jesteśmy, odetnie się i nową sobie głowę znajdzie, ręce i nogi, to co ta stara, odcięta głowa pocznie? Marnie zginie, bo pasożytem była i krwiożerczą pijawką!



Po strejku akademików krakowskich.

Wiadomo już naszym Czytelnikom, że z powodu bluźnierstw przeciw religii katolickiej profesora Wahrmunda w Innsbruku, przyszło do wielkich zaburzeń między studentami uniwersytetów. Studenci bowiem żydowscy i bezwyznaniowi stanęli po stro-

nie profesora Wahrunda, a chrześcijańscy oświadczyli się przeciw niemu. Spór ten doprowadził do bitek na uniwersytetach między studentami, do kłótni w parlamencie, a w końcu do strejku studentów na uniwersytetach niemieckich i czeskich. Polscy studenci we Lwowie wcale się nie przyłączyli do strejku, a w Krakowie tylko socjaliści i żydzi w liczbie około 400, chcieli przeszkodzić wykładom profesorów, ale się im to nie udało.

Obecnie otrzymujemy o tem zamieszaniu pomiędzy studentami następujące uwagi:

Najpierw zwołali socjali i żydzi ogólny wiec akademii sądząc, że młodzież chrześcijańska i narodowa pójdzie jak niestety dotychczas bywało zupełnie bezkrytycznie za nimi, Tymczasem przerachowali się. Na wiecu znalazła się większość strejkowi przeciwna i w tym też duchu zapadła uchwała. Socjali i żydzi jednakowoż koniecznie chcieli sobie zrobić wakacje — nie uznali ważność uchwały no i — zastrejkowali. Strejk zaraz w początkach wykazywał nietylko brak podstawy ale i brak przekonania do niego ze strony przewodców strejkowych. Socjali starali się terorem zmusić ogromną większość młodzieży chrześcijańskiej i narodowej do wzięcia udziału w strejku, co się jednak nie udało i strejk jak marnie się zaczął, tak marnie się skończył.

Strejk na uniwersytecie krakowskim nasunąć musi parę dość przykrych uwag. — Przedewszystkiem dziwić się należy, że naszym chrześcijańskim społeczeństwie znalazła się dość pokaźna garstka młodzieży akademickiej, która w zaciętrzewieniu przeciw chrześcijaństwu jąta się broni bardzo niebezpiecznej, bo strejku.

Z drugiej strony ubolewać należy nad tem, że ta młodzież, która kiedyś ma zająć w naszym narodzie wyższe stanowiska jeszcze tak mało myśli i tak mało ma rozumu, bo nie pojmuje tego, że strejkować w szkole mogą chyba profesorowie, a nigdy studenci. Wstrzymanie się bowiem od nauki nikomu nie zaszkodzi, lecz tylko studentom. Zamiast nauki chciałaby pewna część młodzieży próżnowania. A ileż to ojców krwawo pracuje, aby syna w szkole utrzymać, a

tymczasem synalek zamiast iść do szkoły, idzie sobie na spacer, lub też wyprawia burdy przeszkadzając reszcie młodzieży w nauce.

Strejk w Krakowie wykazał też doskonale, które żywioły wśród młodzieży akademickiej, są chrześcijańskie. Na wiecu akademickim przeciw chrześcijaństwu oświadczyli się: żydzi, socjaliści, narodowodemokraci czyli *wszechpolacy* no i naturalnie *ludowcy*. Wprawdzie wszechpolacy i ludowcy nie strejkowali, ale jak sami oświadczyli, tylko dlatego że strejk ze stanowiska narodowego nie jest uzasadniony. Obydwa jednak odłamy młodzieży napadały na „klerikalizm“ na uniwersytetach. Ludowcy n. p. oświadczyli, że strejk uważają niewskazany, ale w razie gdy większość się nań zgodzi, oni również do niego dla solidarności przystąpią. Ładna solidarność idąca pod komendę socyałów i żydów. Bez zastrzeżeń oświadczyła się przeciw strejkowi młodzież katolicko-narodowa. Jakkolwiek młodzież ta nie ma dotychczas organizacji, jak to n. p. mają wymienione odłamy młodzieży, ta jednakowoż żywiołowo stanęła przeciw strejkowi. —

Dodatnim skutkiem strejku akademickiego jest przyspieszenie organizacji młodzieży chrześcijańskiej na uniwersytecie krakowskim. Młodzież chrześcijańsko-narodowa zrozumiała, że chcąc przeciwdziałać antychrześcijańskim prawom na naszym uniwersytecie, musi się zorganizować. Powstaje też stowarzyszenie Polonia, które zapewne skupi wszystką młodzież chrześcijańsko-narodową. Będzie to jedyne stowarzyszenie akademików polskich, którego hasłem będzie Bóg i Ojczyzna. Na uniwersytecie w Krakowie staną tedy naprzeciw siebie dwa obozy: chrześcijański i przeciwchrześcijański, który z nich zwycięży okaże przyszłość.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Wienca-Pszczółkę.“

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Przed tygodniem obchodziło grono nauczycieli polskiej szkoły ludowej, oraz polskiego seminarium 25 letni jubileusz pracy nauczycielskiej dyrektora szkoły polskiej p. Bobaka. Po nabożeństwie w kościele odbył się w szkole polskiej poranek uroczysty dla uczczenia jubilat. Obchód odbył się poważnie i z serdecznym nastrojem. Zasługiwał na to p. Bobak, gdyż należy mu przyznać, że od czasu, gdy objął kierownictwo szkoły polskiej w Białej, zaczął się żywszy ruch i silniejsza praca grona nauczycielskiego w kierunku narodowym i oświatowym.

W odpowiedzi czerwonym. Ze Straconki piszą do nas: Jaką bronią towarzysze z pod czerwonej szmaty walczą i ile jest prawdy w ich przewrotniku tkackim, niech posłuży korespondencya jakiegoś czerwonego towarzysza (Wierszaka) w przewrotniku z dnia 15 maja b. r. co do mej osoby.

Od 1884 pełnię w gminie Straconce obowiązki organisty i pisarza gminnego co udowodnia, jakie jest moje zachowanie. Czerwony towarzysz jeszcze przyczynił moich czynności nazywając mnie listonoszem, chociaż nim nie jestem, ponieważ w Straconce niema żadnej poczty, a zatem i listonosza. Natomiast prawdą jest, że zupełnie bezinteresownie przez lat 24, pobierałem listy z poczty z Białej, bez żadnego jakiegokolwiek wynagrodzenia. Dalej ów korespondent czerwony twierdzi, że karty powołującej do ćwiczeń wojskowych nie doręczyłem mu w czasie przepisany, a niewie o tem, że karty do ćwiczeń mają być doręczane przez gminę pobytu a nie gminę przynależności; jeżeli przeto Wierszaku nie zameldowałeś się w Lipniku i nawet Żandarmerya musiała dopiero śledzić za tobą, to sam sobie winę przypisz i radzę ci, że lepiejby było, abyś się nauezył przepisów meldunkowych, a nie bawił się w korespondenta, boś do tego nie jest stworzony. Wychowałeś się w lesie w Straconce, a więc nie dziwota, że chcesz zwierzęciem zostać. Co do świńskiego doktora, to ci odpowiadam, że je-

stem doktorem także od czerwonych świń i zbadałem, że jest kilka takich świń czerwonych w Straconce, ale są już zarażone chorobą zwaną różą węglkową. Choroba ta do niedawna nie była znaną w Europie. Objawia się ona u świń w ten sposób, że z białej świni, staje się świnią czerwoną; jest to choroba bardzo bardzo zaraźliwa, gdyż większa połowa świń, które zostały tą chorobą zarażone, po kilku dniach zdychają, a mięso z nich musi być zakopane na ścierwisku jak każda padlina zwierzęca. A więc bacność!

Ruch wyborczy w okr. mieleckim przedstawia się następująco: Pomiedzy innymi są cztery kandydatury, które mają przeważne szanse. Profesora Górskiego wyborcy mieszczenie odrzucili; komitet wyborczy nieprzyjął jego kandydatury, bo się do niego nie zgłosił przeto jak to komitet żądał. Na zgromadzeniu 25 b. m. mieli konserwatyści sposobność usłyszeć kilka słów, które im cytowali pp. Holewa, Wyczalek i Kawa. Szczególnie T. Kawa wykażał konserwatystom i inteligencji, że pracować dla oświaty rzemieślników i robotników nie radzi. Było tu kilka zgromadzeń w sprawie robotników i rękodzielni, ale nie przyszedł nikt ze szlachty i inteligencji, mimo tego, iż byli proszeni pouczyć tę klasę pracującą jak ma zapobiegać swej biedzie.

Dzisiaj powiada mowca, na wybory Panowie wylażą i chcą pracować dla ludu, tylko „powierzcie im mandat poselski.“ Potem jest jeszcze trzy kandydatury, Jezierski adwokat z Rozwadowa dem. post. Krasinki masarz i kupiec z Leżajska i Wanatowicz kupiec nierogaczny z Mielca. Ci dwaj ostatni są to mieszczenie, niezawisli ludzie pracy. Wprawdzie ludzie nie kształceni, ale z najlepszymi chęciami obydwa nie obiecywali nic, bo jak się wyrazili — że może nie będą w stanie obietniczek wykonać, p. Wanatowicz mówił, że pierwszym jego zadaniem będzie starać się o przeprowadzenie ustawy zabezpieczenia na starość. Obydwaj mieszczenie mają poparcie od mieszczen. Zgromadzeni wyborcy dnia 18 na wniosek T. Kawy kazali się obydwom kandydatom pogodzić w tej sprawie, który ma wstąpić

ażeby nie było rozbicia głosów, co też p. Wanatowicz chętnie przyrzekł (p. Krasin. skiego nie było na zgromadzeniu). Więc jest nadzieja, że pierwszy drobny mieszczanin wejdzie do parlamentu. Godnem pochwały jest to, że zgromadzeni uchwalili, ażeby kandydat mieszczański złożył kaucję na wypadek przekupstwa i ustąpienia kandydatury na rzecz osoby, której sobie mieszczanie nie życzą. Wielu żydów zachowuje się co do wyborów dwuznacznie. — Zobaczymy. Z poważaniem *Olechna.*

Z Wołczkowa (pow. Stanisławowski). Co się w naszej gminie dzieje, tego bym nie spisał na dziesięciu wołowych skórach. Jeden list podobny już podaliśmy do gazetki; dziś jeszcze chcemy donieść, jak nasz urząd gminny daje się przekupić żydom na niekorzyść chrześcijan. Oto ponieważ tutejsze Kółko rolnicze handluje i wódką, żydzi mający wyszynki w gminie i okolicy przypuścili szturm do tutejszego urzędu gminnego, by prawo sprzedaży wódki odebrał kółku. Niejaki Fasler, propinator z Maryampola ofiarował na ten cel 200 kor., a Mendel Jonas 600 kor. nalegając na urząd gm. by kółko nawet całkiem zniszczyć. I cóż powiecie na to, że wójt z radnymi przychylił się na stronę żydowską i zabrano z kółka wódkę, aby żydkom lepiej szedł handel trunkami! Jeśli urząd gm. tak jest za wstrzemięźliwością, to czemu nie zabierze też wódki do Lejzora Simona, który zgorszenie daje, przynosząc aż na wieś naszą, flaszkę z wódką, a chodząc po chałupach, zakrapia ludzi, dając na kredyt. Ale co to za kredyt! Kto wypije za 8 groszy, temu zapisze 10 razy tyle, a kiedy ten się spostrzeże i zaprzeczy, to go żyd skarży do sądu i zawsze wygrywa, ściągając z chłopca ostatni łachman.

Ale jak urząd gminny może odmówić takiemu grzesznemu panu Feslerowi? daje mu piwo, wódkę i pieniądze na zawołanie (bo wie, że sobie odbije dziesięćkroć na różnych sprawach)? —

Hańba stokrotna tym, co zaprzędają rozwój i dobrobyt spółbraci chrześcijan, żydowskim pijawkom! Ludzie kochający wiarę św. i ojczyznę nigdy nie popełniliby

nic takiego i urząd gminny zamiast zdradzać sprawę narodową, lepiej niechby rozpatrzył jakie w gminie i w urzędowaniu są nieporządki i nadużycia. Niechby sumiennie skończył sprawę z protestem, który wniósł przeciw legalności ostatnich gminnych wyborów, dlatego tylko, że jeden z wybranych członków rady im się nie spodobał, choć wybory odbyły się z całą sprawiedliwością. Protest ten narobił w gminnej kasie kosztów, bo już wyrzucili na niego kilkadziesiąt koron, w skutek tego, że ciągle piszą sprawozdania. Wzywamy Zwierzchność gm. by położyła kres tym wykroczeniom przeciw uczciwości i sumieniu i tego się stanowczo domagamy!

Członkowie czytelnii w Włoczkowie.

Polecamy Czytelnikom naszym *Życie P. N. Jezusa Chr.* jako czytanie duchowne, poprawne w płótno we formacie książki do modlenia. Chrustus Pan żąda aby wyznawcy jego znali go — a z jakiej książki mogą go poznać lepiej, jeżeli nie z Ewangelji? *Życie P. J.* zestawione jest słowami Ewangelistów, więc każdy powinien posiadać tę książkę i zaglądać do niej codziennie.

Cena egzpl. oprawnego kosztuje dla czytelników *Wienca* 1 koronę 20 halerzy już z posyłką pocztową za pobraniem tj. kto przyśle zamówienie kartką, ten zapłaci na pocztę przy odbiorze książki 1 koronę 20 halerzy. Do księgarni ludziom daleko, ale pocztę każdy ma w pobliżu. Jestto wielkie udogodnienie dla naszych Czytelników. — Adresować: *Handel dewocyjny S. Zacharska Rzeszów* — i dodać czytelnik *Wienca-Pszczółki.*

Macieź polska. Opuścił prasę zeszyt VII tomu, II-go dzieła p. t. „*Polska, obrazy i opisy*“ i zawiera dokończenie artykułu p. t.: *Stosunki gospodarcze w Królestwie polskiem, opracowanego siłami zbiorowemi, nadto zaś obraz Stosunków społecznych i ekonomicznych na Litwie i Rusi przez Wł. Studnickiego, w W. Księstwie Poznańskim przez Dra W. Skarzyńskiego, w Prusiech królewskich przez Dra Karasiewicza, na Śląsku polskim przez Dra F. Konecznego i w Galicyi przez Dra Stanisława Głabińskiego.* Zeszyt zdobi 58 ilustracji, cena jego 1 korona.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwufamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

**Trzy talerze
za 16 halerzy** dobrego rosołu

otrzymać można przez użycie

Knorra kiełbasek rosołowych	} po
Knorra kiełbasek grochów.	
Knorra zup postnych	

15 hal.

Precz z pruskim towarem!

7 kor.

7 kor.

Najtańsze ubranie!

Kosztuje

tylko siedem koron

3 m. najlepszej bawełnianej materii na ubranie z caju. Towar jest najlepszej jakości, nie tandecki.

Kto zamawia większą ilość opłacam sam przesyłkę. Zamiana dozwolona! Wysyłka pocztą tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Prosząc o poparcie, pozostaję Z poważaniem

JÓZEF MROWIEC

Skład towarów bławatnych

Łodygowice,

pocztą i stacyą w miejscu.

Precz z tandetą!

Posiedzenie

Rady nadzorczej Spółki Pomocy Narodowej (Domu polskiego) odbędzie się w piątek dnia 10. lipca o godz. 6 $\frac{1}{2}$ po południu w lokalu Drukarni polskiej, na które wszystkich członków zapraszam.

Ks. Hanusiak.

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków niklowych, srebrnych i złotych, instrumentów



muzycznych, jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych. Zegarek nikłowy remontoarowy 3 kor. 50

Zegarek patentowany system Roskopf 4 kor.

Szwajcarski oryginalny syst. Roskopf patent 5 koron.

Registrowany „Orzeł-Roskopf” zegarek nikłowy anker-re-

montoar 7 kor. Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria” 8:40 kr., z podwójnymi okładkami 12 ko. 50 h. Zegarek rosyjskiego Tuła metalu Zyl-remontoar z werkiem „Luna” 10:50. Budzik 2 kor. Zegar kuchenny 3 kor. Zegar góralski „Czarny las” 2:50 kor. Zegar z kukłką 8:50 — Na każdy zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję. Zadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. 15 l

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD c. k. dostawca
Brüx Nr. 722. (Czechy). nadworny.

Wysprzedaż

4 pary trzewików za 7 koron.

Z powodu zakupna ogromnej ilości obawia sprzedaję przez krótki czas po bajecznie tanich cenach: 2 pary męskich, 2 pary damskich trzewików do sznurowania z mocno kołkowanemi skórczanemi podeszwami, z dobrymi skórkowemi kapkami, najnowszy fason i mocne. Wielkość wedle miary na centymetry lub też numera. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 koron. Wysyłka za zaliczką pocztową lub też za poprzedniem nadesłaniem kwoty. Zamiana dozwolona lub też zwrot gotówki.

D. Kessler, Kraków 95/169.

Kupujcie u chrześcijan-Polaków!

Popierajcie tylko swoich!

Najtańsze zakupno czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9.40 kor., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kor., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno-biały 5.80 i 6.40 kr. Wysłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek
Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.
ad Klattau, Czechy. 6—6

Adwokat krajowy

Dr. Roman Ressler

otworzył kancelaryę w Jarosławiu przy placu Mickiewicza 1. 5—4.

Poszukuje się

pośredników celem zamawiania większej liczby młodych robotników obojga płci, ewentualnie rodzin dla jednej z fabryk w Czechach. Zgłoszenia i zapytania pod szyfrą p. k. 1082 Rudolf Mosse Praga. 3—2

Przyjmę ucznia do nauki szewstwa z dobrego domu i dobrych obyczajów. Wojciech Trzaska w Bielsku, ul. Szolca Nr. 1. 3—1

Chłopca do nauki krawiectwa z dobrego domu i dobrych obyczajów poszukuje WOJCIECH ŻUREK w Bielsku w Zamku Nr. 2. Stadtberg.

Ucznia mającego ochotę do zawodu siodlarskiego, z rodziny chrześc. poszukuje EDWAD DROBIK siodlarz w Bielsku ulica kolejowa. 2—1

Kosy Nro I.



Karpackie kosy Nr. 1. z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stołę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kupić tylko karpackimi srebrno-stalowymi kosami z marką „Kośnik.“

Długość w centm. 65 70 75 80 85 90

Cena za 1 szt. kor. 1.30 1.40 1.50 1.60 1.70 1.90

Zamawiający musi przysłać 2 korony zadatku, bez zadatku nie wysyła się nikomu.

Kosy Nr. III. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie

Długość w centm.: 65 70 75 80 85 90.

Cena za 1 szt. kor. 2.10 2.20 2.30 2.40 2.60 2.70.

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosy dają brzusik marmurowy, z najlepszej płyty.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze znają zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 gr. Kto zamawia 10 — 20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 50 gr. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosy 1 k. kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy. 8—4

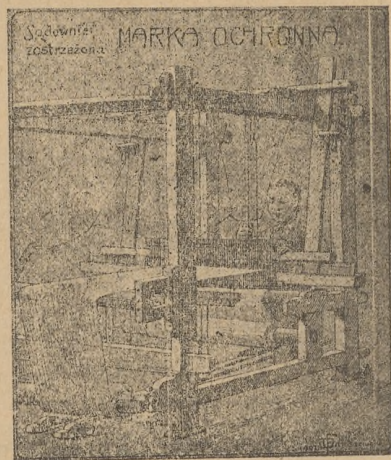
Aleksander Kopacz,

Strutyn wyżny, p. Dolina ad Stryj.

Sierpy kowalskie

z rączkami w bardzo dobrem i ładnym wyrobie, ręcznie robione z najlepszej angielskiej stali, krajowej formy, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinają zboże, że go w ręce nie czuć i ludzie się nie męczą w żniwie, bo jednym sierpem można kilka lat żąć. Cena za 1 sierp 30 centów; mniej od 5 sztuk nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie, upraszam przysłać 1 koronę zadatku i od razu zamówienie na przekazie. Przy mniejszych i większych wysyłkach pocztę opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. Zamawiać pod adresem: **MARCEL ZABŁOCKI**, warsztat wyrobu sierpów w Rozdole, Galicya. 5—3

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfordy, weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby,
Obrusy, ścierki, ręczniki,
Kamgarny, cągi i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto żydów, niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadający się towar każdemu wymieniam.



Tkálnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korczyni koło Krosna, Galicya.



Kosy

Z powodu wielkiego składu sprzedaje po cenach niżonych kosy gwarantowane od kor. 1 — do 2.40 za sztukę, dalej ofiaruje sierpy, oselki, młotki do klepania kos po najtańszych cenach

K. Michejda
dawniej G. Raffay
w Białej.



Drukarnia Polska w Białej

wykonuje wszelkie w zakres drukarstwa wchodzące roboty, jako to:
książki, pisma, odezwy, afisze, zaproszenia, bilety, karty ślubne lub pogrzebowe itp.
dobrze i tanio.



Cennik KOS Stefana Dobuszcza w Dolinie (koło Stryja) ulica Obolonie.

Długość w centymetrach 60 65 70 75 80 85 90

Cena w koronach i hal. 1:70 1:80 1:90 2:00 2:10 2:20 2:30

Kto zamawia 10 sztuk daje jedenastą **bezpłatnie**, mniejszym kupcom daje wysoki rabat od 100 sztuk. Szanowni gospodarze! Przestrzegam Was przed niesumiennymi kupcami, którzy sprzedają tadeciarskie wyroby kos i biorą od was ciężko zarobiony grosz.

W moim składzie można nabyć specjalnie wyrobione w fabryce kosy.

Kto raz spróbuje, ten w życiu innej nie kupi, tak do ostrza, jak i do formy.

Podwójny hart w łożu, a nie w wodzie, jak inne. Należy tylko spróbować, bo każdy swój towar chwali, czasem aż nadto, poczem gospodarz ręce załamie, jedno, że wydał ciężko zarobiony grosz, po drugie nad ciężką pracą, co właśnie przepłaca swem zgrowiem „Tanie mięso psy jedzą” — jednak po najniższych cenach wysyłam.

Proszę tylko żądać kosy Nr. 2-gi. Wysyłka za zaliczką pocztową lub z góry. Kto przysze należytość przy zamówieniu, temu wysyłam pocztą opłatnie; opakowań nie liczę wcale. Także na składzie są kowadelka, młotki, brusiki i t. d.

5—2

Adres do zamówień taki:

**Stefan Dobuszcza w Dolinie (koło Stryja)
ulica Obolonie.**

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po **najtańszych cenach fabrycznych.**

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50, 60, 80, 120, 140 koron. — Smyczki 0.80, 1, 1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl., 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — **Klarnety** najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w **Brüx, Nr. 721.** (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

15—1

DOM

dla handlu i przemysłu

H. Arlt w Chrzanowie

Największe przedsiębiorstwo

dla budowy i dostawy maszyn do fabrykacji cementowych dachówek, posadzek cegieł itp.

poleca:

najlepsze i najwydatniejsze ogniotrwałe, prawdziwe farby cementowe do glazurowania dachówek.

Najprzedniejszej jakości oliwę do smarowania płyt. **la Cement portlandzki** w ładunkach całowagonowych.

Uwaga! Uprasza się wszelkie przesyłki jako: listy zwyczajne, polecane, przekazy pakunki . t. p. adresować tylko:

H. Arlt Chrzanów.

6—2

Realność

na Śląsku obejmująca 13 morgów obsianej i obsadzonej roli, rola dobra, w połączeniu z dobrze idącym młynem na stałej wodzie, i mlewem pewnem, z murowanymi zabudowaniami gospodarczymi, jest wraz z całym inwentarzem tanio do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości udzieli włośc. **RUDOLF DROBISZ** w Kiczycach poczta Skoczów. 3—1

Bank ziemski w Łańcucie

zaleca obecnie kupno gruntów w następujących majątkach:

Olesza i Sawaluski.

majątki położone w powiecie buczackim, a oddalone o 9 km. od stacyi kolej. Monasterzyska. W Monasterzyskach znajduje się fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym.-kat. i szkoła polska.

Gleba pierwszorzędny czarnoziem na którym uprawiają tytoń, oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych; nabyć można pola orne, łąki, łąny po cenie 600 do 1000 K. za mórg.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie a delegat Banku na miejscu we dworze.

Ottynia miasto.

w miejscu: stacya kolejowa, sąd powiatowy, urząd pocztowy, kościół rzym.-kat. szkoła polska, fabryka maszyn rolniczych, tartak parowy.

Gleba przeważnie czarnoziem i glinki urodzajne. Stoki południowe gruntów położone przy samem mieście.

Grunta orne i łąki po cenie 800 do 1200 K. za mórg.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a Delegat Banku uprawniony do sprzedaży gruntów, przyjeżdża na miejsce każdego wtorku.

Blizszych szczegółowych informacji udziela codziennie zarządca gospodarczy, który mieszka we dworze w Ottyni.

Złotniki, Chatki, Sokolniki i Sokołów.

Wymienione majątki położone są w powiecie podhajeckim. Grunta pszenne pierwszorzędnej jakości, przeważnie czarnoziem podolski. W Złotnikach znajduje się na miejscu kościół rzym.-kat i szkoła polska.

Cena za grunta od 500 do 1000 koron za mórg.

Delegat Banku uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy urzęduje na miejscu we dworze w Złotnikach.

6—6